

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

W każdym roku otrzymujemy bardzo konkretne wskazania, jak przeżywać Wielki Post. Ważna jest rozmowa z Bogiem, wyrzeczenie i pokuta oraz miłość bliźniego.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Serce rośnie

Wojna niesie ze sobą zniszczenie i śmierć, ale potrafi wyzwać także wielkie pokłady miłości i dobroci. Blisko 2 miliony uchodźców znalazły schronienie w Polsce. Swoją nową dom znaleźli także w diecezji toruńskiej.

Ks. PAWEŁ BOROWSKI

Życie toczyło się jak co dzień, snuliśmy plany, podejmowaliśmy zadania, aż przyszedł rano 24 lutego i jedynym planem, jaki nam został, było ocalenie życia swojego, dzieci i wnuków – mówi Maria, która wraz z rodziną znalazła schronienie w toruńskiej parafii św. Andrzeja Apostoła w Toruniu. Jej historia wciska w fotel i wyciska łzy. Sama ledwie opanowuje płacz, opowiadając o ucieczce z Odessy, o rozstaniu z mężczyznami, którzy zostali, by walczyć, o mamie... W tej sytuacji brakuje słów, które mogłyby zostać wypowiedziane i które miałyby jakiś sens. Dlatego czasem trzeba po prostu zamilknąć, ale nie w akcie bezradności, bierności czy obojętności, ale po to, by działać, by wprowadzić miłość bliźniego w czyn.

Fala miłości

Tak dzieje się w naszej ojczyźnie. Od samego początku wybuchu wojny na Ukrainie. Wielki zryw gorących serc wywołał falę miłości, która sprawia, że w sercach tych, którzy cierpią, pojawia się nadzieja. – Serce rośnie, odnajdujemy pokój, kiedy widzimy, jak wiele dla nas robicie – mówi Maria, dodając, że widok dzieci, które mogą iść do szkoły czy bawić się, sprawia, że choć na chwilę można nie myśleć o wojnie. – One są bezpieczne, a to najważniejsze. Teraz czekamy na szybki powrót do naszych domów – dodaje.



Widok bawiących się dzieci choć na chwilę pozwala zapomnieć o wojnie

Wielu mieszkańców Ukrainy znajduje schronienie zarówno w prywatnych domach, jak i w pomieszczeniach parafialnych. Jednym z takich miejsc jest toruńskie seminarium, które przyjęło pod swój dach ponad 20 osób. Ks. kan. Stanisław Adamiak, rektor WSD, podkreśla, że wśród nich są głównie kobiety i dzieci oraz kilka osób starszych. – Osoby uciekające przed wojną otrzymały od nas całe skrzydło mieszkalne, łącznie kilkanaście pokoi, które odpowiednio przystosowaliśmy – mówi ks. Adamiak. Wszyscy, którzy znaleźli schronienie w seminarium, mają także zapewnione wyżywienie na seminaryjnej stołówce.

Na przyjęcie uchodźców przygotowuje się także Diecezjalne Centrum Kultury w Zamku Bierzgowskim. – Obecnie trwa remont, byśmy mogli zapewnić im dobre warunki bytowania. Zamieszkają w tzw. domku

młodzieżowym, w którym są pokoje, łazienki oraz kuchnia i jadalnia – mówi dyrektor ks. Andrzej Jankowski.

Serce rośnie

Obecnie w budynkach diecezjalnych zapewniono ok. 200 miejsc dla uchodźców. Sprawa jest bardzo dynamiczna, więc trudno dokładnie określić skalę pomocy. – Każdy może pomóc. Nie każdy może wziąć pod swój dach uchodźców, ale każdy może się modlić czy zrobić zakupy dla tych, którzy mają pod swoim dachem Ukraińców – mówi Aleksandra z jednej z podtoruńskich miejscowości, której rodzina powiększyła się w ostatnim czasie o nowe osoby z Ukrainy. – Ostatnio ktoś przyszedł i wsparł nas ofiarą na zakup paliwa, a proboszcz wspiera rodziny przyjmujące uchodźców paczkami żywnościowymi – dodaje. Serce rośnie! **n**

..flesz

Droga Krzyżowa ulicami Torunia

Tradycyjna Droga Krzyżowa ulicami toruńskiej Starówki odbędzie się 8 kwietnia. Początek o godz. 17 przy kościele garnizonowym. Po procesji pod przewodnictwem bp. Wiesława Śmigła wierni będą mogli uczestniczyć we Mszy św. w katedrze Świętych Janów.

Ekstremalne Drogi Krzyżowe Wśród mieszkańców naszej diecezji coraz bardziej popularnym wyzwaniem staje się udział w Ekstremalnej Drodze Krzyżowej.

Na pokutny szlak zapraszają m.in. mieszkańcy Brodnicy – 1 kwietnia będzie można wyruszyć Droga św. Szarbela (początek o godz. 19.00 w kościele Jezusa Miłosiernego w Brodnicy, zakończenie przy kościele parafialnym w Szczuce) albo krótszą trasą – św. Jana Pawła II – rozpoczynającą się i kończącą przy kościele Jezusa Miłosiernego. Natomiast 8 kwietnia o godz. 18.00 z parafii św. Andrzeja na toruńskim Jarze wyruszą uczestnicy Drogi św. Walentego. Licząca 43 km trasa zakończy się przy chełmińskiej Farze.

Terenowa Droga Krzyżowa Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Gostkowie zaprasza 15 kwietnia – w Wielki Piątek – do udziału w nocnej Terenowej Drodze Krzyżowej. Trasa będzie liczyć ok. 15 km i rozpocznie się oraz zakończy przy kościele parafialnym. /RC

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)
Renata Czerwińska, Maria Pilińska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)
tel. 34 369 43 24

Dar powołania

GRUDZIĄDZ Msza św. w 1. rocznicę śmierci ks. inf. Tadeusza Nowickiego.

Eucharystia rocznicowa, poprzedzona Nieszporami za zmarłych, sprawowana była 1 marca. Przewodniczył jej ks. kan. Dariusz Kunicki w otoczeniu 12 kapłanów, w większości z dekanatów grudziądzkich.

Proboszcz parafii, rozpoczynając Mszę św., przypomniał postać zmarłego kapłana, który od 20 września 1977 r. był długoletnim proboszczem grudziądzkiej świątyni św. Mikołaja. Był również inicjatorem Koła Grudziądzkiego Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta, którego członkowie licznie uczestniczyli w tej rocznicowej uroczystości. Homilię wygłosił ks. kan. Wojciech Pyrzewski, kapelan Służby Więziennej w Grudziądzu. – Uczniowie Jezusa, mimo niejednokrotnej wątpliwości, towarzyszyli Mu aż do Jego śmierci krzyżowej. Obietnica życia wiecznego jest wartością potęgi Jezusa. Jego Ewangelia jest prawdą trudną, ale wymagającą. Dziś gromadzimy się w tej świątyni, aby modlić się za wielkiego



S. Klemens

Pamiętają o kapłanie, który służył im radą i pomocą

kapłana, który służył radą i pomocą spotkanym ludziom. Przychodzimy, aby podziękować za jego święte kapłańskie powołanie. Przychodzimy w smutku, ale jesteśmy przekonani, że kiedyś spotkamy się z nim w domu Ojca – zapewnią kaznodzieja.

Na zakończenie Mszy św. ks. kan. Kunicki podziękował wszystkim obecnym w kościele za dar modlitwy w intencji śp. ks. infułata. Odmówiona została modlitwa św. Jana Pawła II o pokój na świecie, szczególnie na Ukrainie, a po modlitwie odśpiewano suplikację. Mszę św. wzbogacił śpiewem miejscowy chór Kolegiata pod dyрекcją Marka Mateckiego. **n**

ZENON ZAREMBA

Opowiedzieli o miłosierdziu

TORUŃ Na Wydziale Teologicznym UMK miał miejsce diecezjalny etap XXXII Olimpiady Teologii Katolickiej.

Jej tegoroczne hasło to „Oblicza miłosierdzia w nauczaniu i praktyce Kościoła”. Celem konkursu jest zainteresowanie uczniów wiedzą religijną, rozszerzanie współdziałania nauczycieli religii w kształceniu młodzieży uzdolnionej, kształtowanie umiejętności samodzielnego zdobywania i rozszerzania wiedzy religijnej, stworzenie młodzieży możliwości szlachetnego współzawodnictwa w rozwijaniu swoich uzdolnień. W obecnym roku szkolnym na terenie diecezji toruńskiej w etapie szkolnym w olimpiadzie wzięło udział 54 uczniów z 7 szkół ponadpodstawowych.

Po przeprowadzaniu etapu szkolnego młodzież wraz z opiekunami przyjechała do Torunia na kolejny etap, tym razem o zasięgu diecezjalnym. Odbył się on 9 marca na Wydziale Teologicznym. Wzięło w nim udział 10 uczniów z 7 szkół naszej diecezji. Po trudnych zmaganiach



Dorota Thom

Zwycięzcy będą reprezentować diecezję w etapie ogólnopolskim

wyłoniono dwójkę najlepszych uczniów, którzy będą reprezentowali naszą diecezję na etapie ogólnopolskim w Płocku w dniach 31 marca – 2 kwietnia tego roku.

Zwycięzcami etapu diecezjalnego są Jakub Maciak z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Chełmnie (1 miejsce) oraz Karolina Klamecka z Franciszkańskiego Liceum Ogólnokształcącego w Toruniu (2 miejsce). Trzecie miejsce uzyskała Natalia Kucińska z I Liceum Ogólnokształcącego w Grudziądzu, jednak decyzją Komitetu Głównego z powodu epidemii tylko dwie pierwsze osoby zostały zakwalifikowane do ostatniego etapu. **n**

KS. MARIUSZ WOJNOWSKI

Śladami bohaterów

—Całe szczęście, że jesteśmy jeszcze my, którzy pamiętamy, bo dzięki nam nasi bohaterowie mogą żyć. Niech pamięć o nich nie zaginie — zachęcała Ewa Rzeszutko, autorka książek o żołnierzach II konspiracji na ziemi lubawskiej.

ALEKSANDRA WOJDYŁO

Niech te słowa będą myślą przewodnią dla poszukiwań kolejnych żołnierzy wyklętych, którzy zamordowani przez UB nadal nie mają swojego grobu i czekają na zawołanie po imieniu.

Wykłęci z Lidzbarka

5 marca na trasie Lidzbark – Wlewsz – Boleszyn – Tylice – Nowe Miasto Lubawskie – Otręba odbył się 3. Rajd Szlakiem Żołnierzy Wyklętych, zorganizowany przez Stowarzyszenie Reduta Tradycji i Historii Ziemi Lubawskiej oraz 42. Batalion Lekkiej Piechoty w Morągu. Odwiedzając groby partyzantów, Ewa Rzeszutko i Rafał Tesmer, prezes Stowarzyszenia Reduta, opowiadali o losach oddziałów leśnych ziemi lubawskiej. Wśród uczestników byli także miłośnicy historii, dzieci, młodzież, nauczyciele, Klub Historyczny im. Armii Krajowej z Łasina oraz lokalni patrioci. Towarzyszyła im także Irena Balla, córka Stanisława Balli ps. Sowa.

Pierwszym miejscem był Lidzbark, gdzie spoczywa por. Stanisław Balla, jeden z najwybitniejszych dowódców oddziałów partyzanckich walczących z sowieckim okupantem. W kampanii wrześniowej w 1939 r. walczył w bitwie pod Krojantami. W czasie hitlerowskiej okupacji działał w Armii Krajowej, a po wkroczeniu Sowietów w 1945 r. dowodził kompanią



Uczestnicy rajdu w Boleszynie

kadrową Batalionu „Znicz” Ruchu Oporu Armii Krajowej. Spoczywają tu także por. Franciszek Wypych ps. Wilk, komendant na powiat brodnicki w latach 1946-47; Marian Kamiński, partyzant II batalionu ROAK oddziału Balli; Kazimierz Komoszyński ps. Kajtek, także z oddziału Balli;

Żołnierze wykłęci zamordowani przez UB nadal nie mają swojego grobu i czekają na zawołanie po imieniu.

Ignacy Kalisz ps. Wrona; Antoni Chojnacki, ofiara funkcjonariusza PUBP w Działdowie Stanisława Piwko.

W rodzinnej kaplicy Różyckich w pobliskim Wlewsku wspominano Andrzeja Różyckiego ps. Zjawa, dowódcę drugiego plutonu oddziału Ruchu Oporu Armii Krajowej (ROAK) Stanisława Balli.

Cud w Boleszynie

Kolejnym miejscem rajdu był Boleszyn, gdzie w sanktuarium Matki Bożej uczestniczono we Mszy św. sprawowanej przez proboszcza ks. kan. Piotra Nowaka. Polecając pamięci Żołnierzy Wyklętych ziemi lidzbarskiej i lubawskiej, modlono się o pokój na świecie, a także o pomyślność i bezpieczeństwo dla naszej Ojczyzny. Wspominano także ks. inf. Alfonsa Groszkowskiego (późniejszego

proboszcza z Chełmży), który w okresie okupacji niemieckiej czynnie współpracował z AK okręgu brodnickiego, a w latach 1946-47 był wikariuszem w Lidzbarku i kapłanem oddziałów partyzanckich rejonu lidzbarskiego. Był to człowiek wielkiej odwagi i serca, a przy tym bardzo skromny, bo nigdy nie obnosił się ze swoją działalnością niepodległościową – podkreślano. Ks. Nowak przywołał wspomnienie o cudownym ocaleniu przez Matkę Bożą Boleszyńską Andrzeja Różyckiego ps. Zjawa.

Niezlomni z Nowego Miasta

W Tylicach, na cmentarzu przy kościele Michała Archanioła, oddano hołd ks. Anastazemu Kurowskiemu ps. Szczery, kapłanowi oddziału Balli.

Ostatnim przystankiem było Nowe Miasto Lubawskie, gdzie spoczywają m.in. ppor. Marcján Sarnowski ps. Cichy z oddziału „Zjawy” oraz Jan Godziński ps. Cygan. Zapalono także światło pamięci na grobach Franciszka Klonowskiego, powstańca styczniowego 1863 r. oraz obrońcy naszej niepodległości z 1920 r. – Romerowi.

Na koniec odwiedzono wieś Otręba, gdzie w lipcu 1946 r. powstał oddział „Cichego” walczący z komunistycznym okupantem na ziemi lubawskiej. Organizatorzy myślą o zorganizowaniu kolejnego tego typu wydarzenia, bo – jak podkreślają – historia jest żywa i trzeba poznawać ją bezpośrednio. **n**

Szkoła rozpijania narodu

Reklama alkoholu zniszczyła już przynajmniej jedno pokolenie Polaków. Reklamodawcy pokazują tylko twarze rozpromienionych kobiet, a nie matek i dzieci płaczących i zmagających się z konsekwencjami alkoholizmu w swoich rodzinach.

MARIA PILIŃSKA

Dzieci w wieku 10-14 lat, które oglądają treści z bohaterami spożywającymi alkohol, zaczynają go pić 2 razy częściej w porównaniu do rówieśników, którzy takie obrazy widzą bardzo rzadko. Aż w 85% filmów, dopuszczonych do oglądania przez dzieci, napoje alkoholowe są pokazywane – podkreślił bp Tadeusz Bronakowski, przewodniczący Zespołu KEP ds. Apostolstwa Trzeźwości i Osób Uzależnionych, otwierając sympozjum „Reklama alkoholu promocją pijaństwa i uzależnień”, które odbyło się 8 marca w murach Akademii Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu.

Wg badań CBOSA 60% Polaków opowiada się za całkowitym zakazem reklamy alkoholu, w tym piwa. Nie powinno się nawet o tym dyskutować, ponieważ sama Światowa Organizacja Zdrowia w europejskiej deklaracji w sprawie alkoholu z 1995 r. zawarła wpis: „Wszystkie dzieci i młodzież mają prawo do wzrastania w środowisku chronionym przed negatywnymi konsekwencjami picia alkoholu i powinny być chronione

przez reklamowaniem napojów alkoholowych”.

Jak polskie prawo dba o dzieci?

Dr Robert Grochowski, wykładowca AKSiM, przybliżył kwestie prawne: „Reklama alkoholu na terenie Rzeczypospolitej Polskiej jest bezwzględnie zakazana, jednak przepis ten nie obejmuje piwa i sponsorowania przez producentów napojów alkoholowych od 8% do 18% zawartości alkoholu (art. 13 ust. 5-7 u.w.t.p.a)”.

Minister edukacji i nauki prof. Przemysław Czarnek wskazał, że milion osób w Polsce jest uzależnionych od alkoholu, a ponad 3 miliony używają go w sposób nadmierny i szkodliwy. Ta liczba z roku na rok rośnie. Jak można się domyślić, skutki tego są kolosalne. Według danych z Narodowego Kongresu Trzeźwości w Polsce mamy ok. 2 mln niepełnoletnich dzieci alkoholików, z których co najmniej połowa żyje

Milion osób w Polsce jest uzależnionych od alkoholu, a ponad 3 miliony używają go w sposób nadmierny i szkodliwy.

w sytuacji drastycznie zagrażającej ich zdrowiu i rozwojowi.

Czym skorupka za młodu nasiąknie

Mózg dziecka jest jak gąbka, co przyswoi, tym się stanie i trudno będzie to zmienić, poprawić – zauważył Mikołaj Pawlak, rzecznik praw dziecka. Nie ma żadnego aktu prawnego, który regulowałby to, czym reklama dla dzieci jest oraz jakie powinna mieć ograniczenia.

Przekazy reklamowe są bardzo przyciągające. Manipulują słowami i obrazem. Bazują na wyobraźni, dążeniu każdego człowieka do bycia podziwianym, pełnym energii, w grupie dobrze bawiących się ludzi. Rzecznik praw dziecka wymienił tylko nieliczne przykłady sloganów reklamowych: „Liczy się dobry skład”, „Bądź lechendą”, „Chce się Ż”, „Planeta Waroka”, „Żubr chroni zagrożone gatunki”. Trzeba odróżnić żubra w Puszczy Białowieskiej od tego hasającego po stole montażowym. Dorosły człowiek często tego nie umie, a co dopiero rozwijający się świeżo umysł dziecka.

Jedno z rozwiązań

Biznes to biznes. Mało któremu wysooko postawionemu człowiekowi zależy na zmianie opisanej wyżej brutalnej rzeczywistości. Jedną ze ścieżek, którą mozolnie próbuje się wyłożyć asfaltem, jest szkoła jako środowisko wsparcia rodziny w wychowaniu do trzeźwości. Przeznaczone są do tego m.in. zajęcia wychowania do życia w rodzinie, których właściwą organizację minister Czarnek wyznaczył jako główny cel w bieżącym roku szkolnym. Podjął patronatem i współorganizował kongres nauczycieli wychowania do życia w rodzinie w Częstochowie w ubiegłym roku szkolnym, a także kolejny, który odbędzie się w maju br.

Z treścią całego sympozjum można zapoznać się na serwisie YouTube na kanale internetowej telewizji Tilma. 



Anna Pliszka

Co możemy zrobić dla polskich dzieci?

We mgle przeciwieństw

Z Marsa i z Wenus, jak słońce i deszcz, woda i ogień. Tak różni, a tak doskonale dopasowani. Jak w tej mgle przeciwieństw znaleźć siebie, zrozumieć drugą płć i z nią współgrać?

MARIA PILIŃSKA

Zacznijmy od głównego rozróżnienia: mężczyzna i kobieta. On – wzrokowiec nastawiony na działanie, fakty, materię, rozwiązania oraz ona – emocjonalna, ukierunkowana na relacje, uczucia, słowa, atmosferę. Niezwykle istotne jest, by wpierw pojąć te różnice niezależne od człowieka. Oczywiście jest część bardziej emocjonalnych mężczyzn i część bardziej konkretnych kobiet, ale by było łatwiej, trzymajmy się tego rozróżnienia.

Stworzenie czy stwórca

Powyższy temat podjął Jacek Pulikowski, doradca rodzinny, podczas konferencji „Czysta miłość – szczyt szczęścia”. Spotkanie odbyło się 8 marca w kościele akademickim Ojców Jezuitów w Toruniu. By mówić o byciu w pełni kobietą czy mężczyzną, najpierw należy być w pełni człowiekiem. By siebie dać, trzeba najpierw siebie posiadać.

Odpowiedz sobie na pytania: Za kogo sam siebie uważam? Jestem stworzeniem czy kreatorem? Aktualnie wszyscy jesteśmy narażeni na zakażenie się myślą, że jest się stwórcą. Taką drogą prowadzą ideologie, które wplatają swoje przesłania w filmy, seriale, książki, internet. Przez takie myślenie dochodzimy do momentu, gdzie zabijanie ludzi jest prawem człowieka, gdzie szczęście myli się z przyjemnością.

Nigdy do pełna?

Żadna przyjemność człowieka nie nasyci, ponieważ zawsze będzie chciał więcej i więcej. Tak jest skonstruowany. Bódźce coraz mniej oddziałują i przez to szuka nowych, czasami



Anna Piliska

Uccie się od kobiet miłości, bo one przez naturę zostały obdarowane predyspozycjami do jej okazywania

obrzydlivych rozwiązań dostarczenia sobie przeżyć fizycznych. Przeżycie psychiczne jest wartościowsze od przeżycia fizycznego. Szczęście mieści się w życiu duchowym. Nie mówimy tylko o życiu wiecznym, ale o sferze duszy i ducha, która jest w każdym człowieku. To głęboka, pełna ufności relacja przyniesie prawdziwe szczęście.

Tu przechodzimy do zagadnienia budowania relacji. Jak rozpoznać, czy to ten jedyny? Spójrz na niego i dopuść do głosu rozum. Czy chciałbyś mieć takiego syna? Czy wyobrażasz go sobie jako ojca twoich dzieci? Analogicznie – czy to ta jedyna? Czy chciałbyś

psychicznym i duchowym. Taka jest jego rola. Gdy ojciec wraca do domu, a domownicy chowają się niczym myszy po kątach, to zły znak. Mężczyzna musi także chronić przed sobą samym, przed wybuchami gniewu, przed możliwymi używkami, przed humorami żony. – Uccie się od kobiet miłości, bo one przez naturę zostały obdarowane predyspozycjami do jej okazywania – podkreślił prelegent. Pierwszym krokiem może być „tracenie” czasu i pieniędzy na drugiego człowieka. Uwierz. Jest on tego warty.

Grzeczne dziewczynki idą do nieba, niegrzeczne mają raj na ziemi. Czy aby na pewno? Czy kobieta bezwzględna, kobieta sukcesu jest kobietą szczęśliwą? To największe kłamstwo ówczesnego świata. Ucieczka przed naturą, rywalizacja z mężczyznami, dążenie do szczytu kariery nie zagłuszy pragnienia bycia kochaną, a ono właśnie spełnia się wśród ludzi, w rodzinie.

Na koniec Jacek Pulikowski zachęcił: – Tam, gdzie się trzymamy sakramentów, tam się układa, gdy się nie trzymamy, się nie układa. Gdy wracamy, znów jest dobrze. Przeznacz Bogu 1% swojego dziennego czasu, to około 14 minut. Jeśli nie tyle, to 5 minut, 3 minuty. Podejmij decyzję i trzymaj się jej. **n**

Pierwszym krokiem może być „tracenie” czasu i pieniędzy na drugiego człowieka. Uwierz. Jest on tego warty.

mieć taką córkę? Czy wyobrażasz sobie ją jako matkę twoich dzieci? Może się okazać, że to zabawna towarzysza do wyjść na imprezy, ale niekoniecznie do budowania wspólnego domu...

Skala i kwiat

Na mężczyznę trzeba się mianować. Skoro z natury jest nastawiony na materię, jego zadaniem jest ochraniać przed zagrożeniem fizycznym,

Czasy ekstremalne

Życie, świat, historia stawiają przed nami trudne wyzwania, podsuwają problemy, które domagają się natychmiastowego rozwiązania. Kilka lat, miesięcy temu do głowy by nam nie przyszło, jak szybko świat wokół nas może się zmienić.

MAŁGORZATA WACZYŃSKA

Wszyscy, choć każdy na inny sposób, zmagamy się z codziennymi zadaniami, dylematami, wszyscy szukamy źródeł nadziei. Zastanawiamy się, jak w tym dziwnym czasie przeżywać Wielki Post. Jak zmierzyć się z cierpieniem, które wylewa się z mediów?



Każda EDK jest inna

Jak przyjmować wiadomości, które przenikają nasze serca do głębi? Bez Jezusa to niemożliwe! Idźmy więc z Nim! Idźmy w drogę ekstremalną!

Podbijmy wyzwanie

Wyzwanie zostało rzucone w 2009 r. przez ks. Jacka Stryczkę, wspólnotę Męska Strona Rzeczywistości i Stowarzyszenie WIOSNA. Początkowo lokalna inicjatywa przeznaczona dla mężczyzn zataczała coraz większe kręgi. Dziś to setki tras w Polsce, Europie i na innych kontynentach. Liczby uczestników chyba nie da się ustalić, bo nie wszyscy dokonują oficjalnej rejestracji, nie wszystkim udaje się przebyć cały szlak. Ale nie o statystyki tu chodzi. Chodzi o podjęcie wyzwania, przebycie drogi, zmaganie się ze zmęczeniem ciała i słabością ducha. Ostatecznie zaś chodzi o spotkanie Chrystusa, który niesie krzyż za nas i z nami.

Odkryj relację

Duchowość Ekstremalnej Drogi Krzyżowej wywodzi się z tradycji pielgrzymowania do miejsc świętych, a poprzez to zwracania się do Boga całą duszą i całym ciałem. Jest to też forma pątniczkiej ascezy skumulowanej w jednej nocy. Nie jest to pielgrzymka, wyścig, rajd ani wyprawa turystyczna. Zewnętrzna forma jest tu sposobem na autentyczne spotkanie Boga – sam na sam. Umożliwia to charakterystyczna dla EDK reguła milczenia – doświadczenie samotności i ciszy, o którą tak trudno nam na co dzień. Dla wielu uczestników jest to reguła początkowo niezrozumiała, trudna do zaakceptowania. Dopiero przebycie drogi w ciszy, wyłącznie

Ekstremalna Droga Krzyżowa pozwala na spojrzenie w twarz Pana cierpiącego i kochającego.



Zdjęcia: Adriana Makowska

Samotność i cisza są nam bardzo potrzebne

w obecności Chrystusa może zaowocować pogłębieniem osobistej duchowości, naszej intymnej relacji z Panem. Pozwala na spojrzenie w twarz Pana cierpiącego i kochającego, umożliwia medytację rozważań i spotkanie z sobą samym w obecności Bożej. To wielka szansa dla każdego chrześcijanina. I każdy z nas przeżywa drogę zupełnie inaczej, to tylko nasz i niepowtarzalny czas z Panem. Dlatego tak trudno opisać przeżycie drogi. Przeszłam Ekstremalną kilka razy, na różnych trasach, z różną kondycją fizyczną i w różnych momentach życia duchowego i zawsze było inaczej, pod każdym względem. Dlatego EDK to odkrywanie Boga i naszej z Nim relacji za każdym razem na nowo. Ekstremalna to zaproszenie i szansa zmiany życia na lepsze, bardziej Boże.

Diecezja zaprasza na EDK

W tym roku zapraszamy na trasę św. Walentego. Wiedzie ona z kaplicy Świętej Rodziny w parafii św. Andrzeja na toruńskim osiedlu Jar do kościoła Wniebowzięcia NMP w Chełmnie (więcej informacji i zapisy na stronie www.edk.org.pl/oraz na www.facebook.com/EDKTORUN2019/). Zapraszamy też na trasy w Brodnicy i wszędzie, gdzie zostaną przygotowane.

Wydarte ze wspomnień

Aby nam miłość w sercu nie wyschła

Pamiętam coraz większy niepokój, jaki narastał wśród ludności cywilnej. Z dala dochodziły odgłosy silnych wybuchów zbliżającej się krwawej burzy.

ZENON ZAREMBA

Miałem 4 lata, kiedy nadszedł dzień 17 września 1939 r. Pamiętam dramatyczną i krwawą arenę walk, wywołaną przez najazd bolszewików na nasz kraj. Szczęśliwie losy uchowały wówczas tysiące osób od deportacji na Sybir. Zaczął się potworny okres wybujałych ambicji panowania nad światem dwóch szaleńców: Hitlera i Stalina.

Radość i smutek

Smutny był i ponury Grudziądz po sześciotygodniowym oblężeniu. Każdy dom nosił ślady kul i ognia. Każda ulica była zniszczona pociskami. Grudziądzanie bardzo ucierpieli w czasie okupacji hitlerowskiej. Spalone domy, kościoły, fabryki, szkoły. Pisałem już o tym w jednym z numerów „Głosu z Torunia”. Już latem 1944 r. odczuwano kolejną napiętą sytuację w związku z nadchodzącym frontem wschodnim. 6 marca 1945 r. był dniem wyzwolenia Grudziądza. Ludzie wyszli z piwnic i powracali tak jak moja rodzina z pobliskich miejscowości do swych domów. Radość przeplatała się ze smutkiem. Wojska Stalina rabowały wszystko, co się dało. Niszczyli i tak już zbombardowane domy do końca. Opatrzność Boża czuwała nad nami i naszymi sąsiadami w tym całkowicie zniszczonym mieście.

Matki czuwające

Mój śp. ojciec Jan Zaremba i inni ojcowie rodzin zmuszeni byli do wykonywania ciężkiej pracy w pobliskich Owczarkach i Mėnie. Mojemu ojcu siłą ściągnięto skórzane buty z nóg, a w zamian otrzymał mocno



Renata Czerwińska

Smutny był i ponury Grudziądz. Każdy dom nosił ślady kul i ognia

nadszarpnięte walonki. Rosjanie ogolili go częściowo z ubrania, zabrali zegarek kieszonkowy i złotą, ślubną obrączkę. Taki sam los spotkał innych mężczyzn. Moja śp. mama Maria Zaremba opiekowała się dziećmi, a było

Radość przeplatała się ze smutkiem. Wojska Stalina rabowały wszystko, co się dało.

nas wówczas sześcioro. Trudno było o artykuły żywnościowe. Panowała jednak wzajemna pomoc od zamożniejszych nieco sąsiadów.

Jakimś cudem na zniszczonych ścianach naszego mieszkania przy ul. Paderewskiego ocalały niektóre obrazy. Najważniejszy był piękny obraz Matki Bożej Częstochowskiej, który wisiał w największym pokoju zupełnie nieuszkodzony. Ten obraz był dla naszej rodziny niczym ołtarz, przed którym wieczorami odmawialiśmy Różaniec. A kilka lat po „wyzwoleniu” nasz naród był podporządkowany Związkwowi Radzieckiemu.

Oby dobro zwyciężyło

Po długich latach względnego spokoju na naszej wschodniej granicy szalony władca Rosji wkroczył na teren sąsiedniej Ukrainy. W mojej pamięci odrodziły się wspomnienia z tamtych tragicznych lat, w których nieprzyjaciele z lewej i prawej mordowali naszych rodaków oraz członków rodzin ze strony moich rodziców. Wspomnę tylko zamordowanych przez hitlerowskich zbirów ks. Teofila Grzymowicza, który zginął w obozie koncentracyjnym w Dachau i ks. radcę Jana Zarembę, mojego stryja, zamordowanego w Tczewie. Był kapłanem w Pelplinie. Inni zginęli w drodze na Sybir, wyrzuceni z wagonu na szczere, zmrożone i pokryte śniegiem pole.

Historia nie kłamie, dlatego modlimy się dzisiaj w rodzinach i kościołach słowami Suplikacji, błagając Boga i Matkę Bożą o pokój na polskiej ziemi i na świecie. Oby te modlitwy odebrały siły mordercom 2022 r. Trwajmy szczególnie na modlitwie różańcowej. Jest to sprawdzony oręż walki dobrego ze złem. 

*Dobro, spełnione bezinteresownie, wnika w krwiobieg miłości.
Jest jak lawina, która zaczyna się od małej kulki śniegowej.*

W drodze do Niniwy

Krwiobieg nauki Chrystusa



**KS. KAN. RAJMUND
PONCZEK**

*Proboszcz parafii Wniebowzięcia
Najświętszej Maryi Panny w Bierzgłowie,
współpracownik „Głosu z Torunia”*

Jonasz wędruje z opuszczoną głową. – Nie myślałem, że takie barbarzyństwo w środku dwudziestego pierwszego wieku jest możliwe – mruczy bezradnie pod nosem. Z mediów dociera do niego huk wystrzeliwanych rakiet, skowyt przemieszczających się czołgów, obrazy dopalających się domów i szpitali. Kto wydaje takie rozkazy, kto je bez sumienia wykonuje? Widzi rękę ludzi idących ze wschodu na zachód. Z piekła uchodzą przez granicę Polski. Dowiaduje się, że Herod żyje w Moskwie. Wysłał do Betlejem żołnierzy. Dokonują rzezi. Płacz betlejemskich matek unosi się do nieba. Jezusa ukrywają w bunkrze. On jest tam, gdzie kryją się ludzie. Obraz Matki Najświętszej stawiają między czołgami. Obrońcy klęczą na ziemi i wołają o ratunek. Wierzący Polacy wraz z nimi chwytają za duchową broń. Modlą się różańcem, poszczą. W parafiach gromadzą się na czuwania, adorację, śpiewają Suplikacjami: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny, wybaw nas, Panie”. Postrzegają wojnę jako walkę duchową: o Boga, o człowieka i jego duszę, o życie wieczne.

Dwa miliony uchodźców wojennych. Odbierają ich polskie rodziny. Jadą na granicę, idą na dworce dużych miast. Odbierają z peronów. Przygotowują pokoje, łazienki, karmią. Ocalają człowieczeństwo. Który to raz w historii. Robią to bezinteresownie, w Imię Jezusa Chrystusa. Nawet jeżeli tego nie deklarują, to przecież od 44 pokoleń (od 966 r.) są częścią krwiobiegu nauki Chrystusa. Możliwość głoszonej, zwalczanej, opłacanej krwią kolejnych pokoleń męczenników.

Jonasz prowadzi rozmowę z księdzem. W czasie Adwentu odprawiał Msze św. roratnie. Codziennie kazanie kończyło się zadaniem. Dwa tygodnie przed świętami prosił o wysłanie kartek świątecznych do osób i rodzin, z którymi nie spotka się osobiście. – Najlepiej, jeżeli możesz – dodał, czując natchnienie Ducha Świętego – przygotujcie i wyślijcie paczkę z drobnym upominkiem. Poprzedniego dnia rozmawiał z osobą, która otrzymała paczkę. Drobiazgi: krem, czekolada, książka. Radość. Słowo paczka ma niezwykłą moc. Zaczęło się od jednej. Zadanie podjęło wiele osób obecnych na roratach. Ksiądz przyznał, że gdy powrócił po Mszy św. pomyślał: „Zadaję innym, a ja? Do kogo mogę wysłać?”. Zapakował i jeszcze przed południem wysłał trzy paczki. Dwa miesiące później dotarły do niego świadectwa. Spotkał dawną parafiankę. Pochwaliła się, że po raz pierwszy od dwudziestu lat, tak długo mieszka poza domem rodzinnym, otrzymała paczkę świąteczną. – Otwierałam ją ze łzami w oczach. Tak się cieszyłam. Moja rodzina pamięta o mnie. Mieszkamy daleko od siebie, a jesteśmy blisko. Dobro, spełnione bezinteresownie, wnika w krwiobieg miłości. Jest jak lawina, która zaczyna się od małej kulki śniegowej.



Joanna Wąsik

Tysiące polskich samarytan dzielą się z braćmi miłością

Jonasz mówi z największym przekonaniem. On był świadkiem, że Wszechmocny wysłuchuje modlitwy, okazuje miłosierdzie i zapewnia swoją opiekę. Gdy mieszkańcy Niniwy posłuchali Jonaszowego wezwania, ogłosili post. Mówili: „Kto wie, może się odwróci i ulituje Bóg, odstąpi od zapalczywości swego gniewu, a nie zginiemy?” (Jon 3, 9).

Jonasz myśli o tysiącach polskich Samarytan. Dzielą się swym domem z siostrami i braćmi uciekającymi przed imperium zła. Jonasz ma nadzieję, że staną się świadkami wiary. Wiary potrzebujemy teraz najbardziej, że „Jezus jest Panem, że Bóg Go wskrzesił z martwych” (por. Rz 10, 9). 